REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.196

Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

Dziennik Białostocki

CENA 20 GR.

CZWARTEK, 18 SIERPNIA 1932 R.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Hindenburg über alles...

Gdy w listopadzie 1918 runęła monarchja Hohenzollernów, a głową państwa został przywódca najsilniejszego wówczas stronnictwa parlamentarnego, socjalista Ebert — zdało się, że przyszły ustrój Rzeszy oprze sie na wszechwładzy parlamentaryzmu.

Rozwój jednak myśli ustrojowej w Niemczech w ostatnich 14 latach poszedł w innym kierunku. Po krótkim stosunkowo okresie reżimu parlamentarnego coraz silniej zaczęła się uwypuklać władza prezydenta, stawać się nadrzędną zarówno wobec władzy ustawodawczej — Reichstagu — jak i wykonawczej — rządu.

Zmianę tę opisuje i uzasadnia w obszernej rozprawie p. t. „Die Präsidialgewalt in Deutschland" człowiek, który z racji swego stanowiska miał możność przyglądać się zbliska mechanizmowi rządzenia w Niemczech, szef biura prezydenta Rzeszy, podsekretarz stanu dr. Meissner.

Konstytucja weimarska przyznała prezydentowi ważną funkcję tworzenia rządu. Nie ma on też obowiązku liczenia się pod tym względem z większością w parlamencie.

Już w r. 1928 Hindenburg wyemancypował się z oków większości parlamentarnej przy formowaniu rządu. 27 czerwca ogłosił oficjalnie, że „nie uważa się w wykonywaniu swych uprawnień za skrępowanego zaleceniami jakiejkolwiek frakcji". A w praktyce zastosował to 30 marca 1930 r., kiedy utworzył gabinet Brueninga bez liczenia się z koalicją partyjną w Reichstagu. Na wiosnę zaś b. r. poszedł jeszcze dalej. Oto gdy dotychczas rządy niemieckie ustępowały wyłącznie z powodu braku większości parlamentarnej — to Breuning został zmuszony do ustąpienia tylko z powodu tego, że popadł w konflikt z Hindenburgiem. Rząd Papena powstał też zupełnie niezależnie od Reichstagu, a składa się z osobistości, nie przynależnych wcale do parlamentu.

Konstytucja weimarska dała też w formie art. 48 prezydentowi prawa niemal dyktatorskie, większe niż posiadali władcy w państwach monarchistycznych. Ma prezydent prawo w wyjątkowych chwilach wydawania zarządzeń, głęboko sięgających w życie zbiorowe. Od stycznia 1930 po dzień dzisiejszy wydał Hindenburg 75 takich „Notverordnungen". Władza ustawodawcza przeszła zatem w znacznej mierze z parlamentu na prezydenta.

Wreszcie ma prezydent prawo t. zw. „egzekucji": może zmusić przy pomocy siły zbrojnej każdy kraj związkowy do wykonywania zarządzeń, wydanych przez siebie czy przez rząd. A tylko od niego samego zależy decyzja, kiedy zachodzą przyczyny takiej „egzekucji".

Dopiero na tle tej ewolucji, jaka zaszła w Niemczech, tego przesunięcia się punktu ciężkości władzy z parlamentu na prezydenta — zrozumiałe są ostatnie wydarzenia polityczne w Niemczech.

Konstytucję weimarską układali zwolennicy parlamentaryzmu: socjaliści, centrowcy, demokratyczne stronnictwa mieszczańskie. A jednak na wszelki wypadek zastrzegli w konstytucji takie prerogatywy władzy zwierzchniej, które obecnie umożliwiają Hindenburgowi przeciwstawienie się rozkładczym zakusom czy to skrajnej lewicy komunistycznej, czy skrajnego nacjonalizmu hitlerowskiego.

W święto pułku dzieci Warszawy

Uroczyste odczytanie rozkazu o święcie 21 p. p., zwanego pułkiem Dzieci Warszawy, wczoraj na dziedzińcu koszar Cytadeli warszawskiej.

W sobotę proces Gorgułowa

przed sądem kasacyjnym w Paryżu

PARYŻ, 17.8. W nadchodzącą sobotę Trybunał Kasacyjny w Paryżu rozpatrywać będzie skargę kasacyjną mordercy prezydenta Francji, Gorgułowa. W kołach sądowniczych wyrażają przekonanie, że skarga kasacyjna będzie oddalona.

Jak mówią, radca sądowy, któremu polecono wypracować sprawozdanie, kończy swój raport wnioskiem, by odwołanie Gorgułowa odrzucić. O ile to rzeczywiście nastąpi, pozostanie Gorgułowowi dla uniknięcia szafotu jedynie odwołanie się do łaski głowy państwa.

20 generałów, admirał i 32 oficerów

monarchiści hiszpańscy w więzieniu

PARYŻ, 16.8. Wiezienie wojskowe w Madrycie jest przepełnione. Wśród aresztowanych znajduje się 20 generałów, admirał, 32 oficerów

Inni wyżsi oficerowie z powodu braku miejsca zostali osadzeni w wiezieniu karnem.

W Grenadzie wybuchł strajk generalny.

Interesy Rumunji zabezpieczone

przy pakcie polsko-sowieckim o nieagresji

BUKARESZT, 17. 8. — Odpowiadając na dwie interpelacje w sprawie zabezpieczenia interesów Rumunji wobec podpisania przez Polskę paktu nieagresji z Sowietami premjer rumuński Vaida Voievod na dzisiejszem posiedzeniu izby podkreślił, iż interesy Rumunji są zabezpieczone.

Podpisując w r. 1919 łącznie z Polską i państwami bałtyckiemi pakt Litwinowa, Rumunja uzyskała równe warunki bezpieczeństwa z innemi sąsiadami Z. S. R. R.

Pomimo to rząd rumuński gotów jest podpisać nowy pakt o nieagresji, który uszanuje prawa Rumunji.

Premjer podkreślił, iż siła Rumunji polega na solidarności wszystkich stronnictw w chwilach niebezpieczeństwa. (PAT)

o * o

Z manewrów armji angielskiej

Czołgi różnych typów, zgromadzone przed atakiem, podczas wielkich manewrów armji angielskiej, odbywających się w hrabstwie Salisbury.

Syn Franciszka Józefa zamordowany

Sensacyjne szczegóły śmierci ks. Edgara Burbońskiego

PARYŻ. 17.8. Wstępne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa 62-letniego księcia Edgara Burbońskiego ujawniło sensacyjne szczegóły.

Morderstwo popełniła jego przyjaciółka Candeliere Brau-Solar, pochodząca z Saragossy. Twierdzi ona, że zabiła księcia w obronie własnej. Stwierdzono, że podcięła mu gardło brzytwą podczas snu.

Podczas przeszukiwania ubrania zamordowanego ks. Edgara Bourbona - Este znaleziono legitymację, zawierającą następujące dane: książę Edgar de Bourbon, syn X... i Alicji, urodzonej w Runkelstein (Austrja) 19 listopada 1870 roku, bez zawodu. Znaleziono przy nim również złotą bransoletkę, medal oraz pierścień

z wyrytym herbem austrjackiej rodziny cesarskiej.

W jednej z kieszeni znajdowało się prócz tego kilka niezapłaconych rachunków oraz list od jakiejś kobiety, podpisany jedynie imieniem. Posiadał on przy sobie liczne wycinki z gazet, opisujące

przebieg procesu Gorgułowa.

Przesłuchana morderczyni Candaliere Brau-Solar zeznała, że księcia de Bourbon poznała przed 10 laty w Barcelonie. Bawiła tam z mężem i synem. Opuściła rodzinę i udała się za nim do Francji.

Candaliere Brau-Solar sprzedała swą posiadłość w Hiszpanji, aby przyjść księciu z pomocą. Suma uzyskana w ten sposób, wynosiła 45.000 pesetów. Książę otrzymywał również pomoc finansową od swego syna, Rudolfa, zamieszkałego w Cleveland, jednakże to nie wystarczało gdyż zachował on nadal wysoką stopę życia, jak przed rewolucją.

Od dwu lat, gdy wszystkie środki pieniężne wyczerpały się, ks. de Bourbon żył

na koszt swych przyjaciół paryskich.

Jeden z nich, architekt Guillaume Prevot, złożył następujące zeznanie:

Ks. Edgar figuruje w księgach stanu cywilnego, jako syn księcia Albrechta Habsburskiego oraz księżniczki Alicji Bourbon, siostry arcyksiężny austrjackiej Blanche. W rzeczywistości

był synem cesarza Franciszka Józefa i księżniczki Alicji Burbońskiej,

która miała wówczas 18 lat. Przy urodzeniu się syna księżniczka zmarła, przed śmiercią jednak na żądanie Franciszka Józefa arcyksiążę Albrecht Habsburg, wuj cesarza Franciszka Józefa, zaślubił księżniczkę Alicję. Księżniczka Alicja była córką ostatniej księżnej aragońskiej oraz ks. de Bourbon-Est. Syn jej otrzymał imię Edgara książę Bourbon - Est oraz tytuł arcyksięcia austrjackiego.

Cesarz Franciszek Józef umieścił go

jako 10-letniego chłopca w szkole kadetów

marynarki, skąd wyszedł ze stopniem oficerskim. Wkrótce potem otrzymał nominację na dowódcę jednego z pułków. Ks. Edgar odbył szereg podróży, znał wszystkie kraje świata,

mówił i pisał biegle 8-ma językami.

W Paryżu nawiązał stosunki z córką amerykańskiego attaché wojskowego. Małżeństwu z nią sprzeciwiał się cesarz Franciszek Józef. Po zwalczeniu wielu trudności arcyksiążę Edgar ożenił się z nią jednak. Z małżeństwa tego urodził się syn hr. von Taschen. Cesarz Franciszek Józef w ciągu 10-ciu lat nie mógł zapomnieć tego kroku, ostatnio jednak przebaczył mu, lecz

odebrał tytuł arcyksięcia austrjackiego,

pozostawiając jedynie nazwisko ks. de Bourbon.

W tym czasie książe Edgar Bourbon miał zostać

regentem Albanji.

Podczas wojny księcia mianowano generałem i wysłano na front wschodni. Żona jego wyjechała do Ameryki, gdzie oddała swego syna do amerykańskiej szkoły wojskowej.

Syn księcia, hr. Taschen zamieszkuje obecnie kolejno Cleveland i Nowy Jork. Po rewolucji austrjackiej ks. de Bourbon udał się do Francji, przywożąc ze sobą wielkie fundusze, które w bardzo szybkim czasie rozeszły się. (PAT).

o * o

6 osób zabitych

w dniu lotniczym w Czechosłowacji

PRAGA. 17.8. Wczoraj po południu w czasie lotów dla publiczności, urządzanych z okazji „dnia lotniczego" Ligi lotniczej im. Masaryka w Lovisicach doszło do katastrofy.

Jeden z samolotów wpadł w korkociąg i uderzył z całą siłą o ziemię. Wszyscy pasażerowie w liczbie 4-ch zabili się na miejscu, pilot jest ciężko ranny.

Równocześnie odbywał się „dzień lotniczy" w Jemnicy na Morawach, gdzie w czasie lotów dla publiczności doszło również do katastrofy, która pociągnęła za sobą dwa wypadki śmiertelne i ciężkie poranienie pilota.

:-:

Posiłki japońskie

do walki z partyzantami w Mandżurji

TOKJO, 17. 8. Japońska flotylla kontrtorpedowców udała się dziś do portu Yingkeou, gdzie wysadziła na ląd strzelców japońskich.

Wezmą oni udział w akcji przeciw bandom partyzanckim.

o * o

Dyplomata litewski defraudantem?

Sensacyjne rewelacje o pośle w Londynie Szidzikauskasie

BERLIN, 17.8. — Tel. wł. Dziennik królewiecki „Königsberger Tageblatt" donosi, że poseł litewski w Londynie Szidzikauskas, który jako przedstawiciel Litwy wygrał proces kłajpedzki w Hadze, mianowany zostanie doktorem honoris causa wydziału prawnego uniwersytetu kowieńskiego.

Powtarzając powyższe doniesienie, „Vossische Zeitung" występuje z rewelacjami, oskarżając Szidzikauskasa o korupcję.

Dziennik pisze, że według pogłosek obiegających w kołach międzynarodowych, Szidzikauskas zatrzymał znaczne sumy otrzymane od konsulów litewskich w Niemczech w okresie wieloletniego swego urzędowania w Berlinie. Sumy te przeznaczone były na cele społeczne.

Pozatem zatrzymał Szidzikauskas dla siebie różne kwoty uiszczone przez rozmaitych Niemców za mianowanie ich litewskimi konsulami honorowymi.

Zatrzymać miał on wreszcie około 100.000 marek niemieckich otrzymanych z Kowna na stypendja dla studentów litewskich i opiekę nad obywatelami litewskimi.

Dziennik przypomina, że Szidzikauskas był ubogim nauczycielem ludowym. Pobierał w Berlinie względnie niskie pobory. Obecnie jest on już właścicielem kilku domów czynszowych w Berlinie.

W związku z tem mówi się o bliskich stosunkach posła litewskiego z byłym kurjerem sowieckim, który, nadużywając pieczęci dyplomatycznych, przemycał z Rosji sowieckiej złoto i klejnoty.

Charakterystyczne jest, że powyższe zarzuty natury kryminalnej dziennik łączy z politycznemi „przewinieniami" Szidzikauskasa w stosunku do Niemiec.

Polegały one na komunikowaniu się z gubernatorem Kłajpedy Merkisem i ośmielaniu go w jego polityce, podczas gdy w Berlinie Szidzikauskas udawał zwolennika litewsko - niemieckiego porozumienia. (My).

Przechadzka ex-króla

B. król hiszpański Alfons XIII (x), w czasie gdy w Hiszpanji odbywał się monarchistyczny zamach stanu, bawił w znanej miejscowości kuracyjnej Marienbad. Na zdjęciu Alfons XIII (x) podczas przechadzki kuracyjnej na ulicy Marienbadu.

Schleicher poza plecami Papena

paktuje z przywódcami hitlerowców

BERLIN, 17.8. „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że w kołach politycznych oczekują jeszcze przed zebraniem się Reichstagu ponownych pertraktacyj między rządem Rzeszy, a narodowymi socjalistami.

Utrzymuje się również wiadomość, iż min. Schleicher przyjął w poniedziałek przywódcę narodowych socjalistycznych oddziałów szturmowych kpt. Roehma.

:-:

Przesilenie w Belgji

na tle sytuacji finansowej

BRUKSELA, 17.8. — Sytuacja wewnętrzna w Belgji uległa w ostatnich dniach zasadniczym zmianom. Coraz bardziej zaczyna się mówić, że rząd nie potrafi w tych warunkach pracować aż od przyszłego powakacyjnego posiedzenia parlamentu oraz, że w połowie września zwołana będzie przyśpieszona sesja parlamentu.

Część dzienników podaje, że Belgja idzie w chwili obecnej wyraźnie ku inflacji.

Mówi się również dużo o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów w połowie paździemika. (ATE)

×

Podzwrotni owe upały

w Berlinie

BERLIN, 17.8. W Berlinie przez ostatnie dwa dni panowały wprost tropikalne upały, dochodzące do 48 st. C. w słońcu.

:-:

Polska w obronie Żydów

interwencja u rządu saskiego

LIPSK, 17.8. Konsul polski podjął interwencję w Saskiem ministerstwie spraw zagranicznych w Dreźnie przeciw utrudnianiu wydawania zezwoleń na dalszy pobyt obywateli polskich — żydów, zamieszkałych w Saksonji od szeregu lat.

Nowy spisek w Tokjo

na życie premjera i min'strów

LONDYN, 17. 8. — Z Tokio donoszą, urzędowo, iż policja wpadła na ślad wielkiego spisku, który miał na celu zamordowanie premjera japońskiego oraz ministra spraw wewnętrznych i finansów.

Dotychczas aresztowano 14 osób. Przywódca spiskowców Ima-Mati należy, jak ustaliło śledztwo do grupy z której polecenia zamordowano niedawno premjera Inukaja.

Spiskowcy mieli rzekomo utrzymywać bliskie stosunki z całym szeregiem wybitnych osobistości japońskiego życia publicznego, które ich zaopatrywały w środki materjalne. (ATE)

Napad hitlerowców na Polaków

w powiec'e złotowskim

BERLIN, 17. 8. We wsi Głomsk (Glumen) w powiecie złotowskim hitlerowcy urządzili napad na tamtejszą ludność polską.

Po obchodzie ochotniczej straży pożarnej doszło do bójki między kilku umundurowanymi szturmowcami a Polakami miejscowymi.

Po obu stronach byli ranni. Hitlerowcy przywołali na pomoc towarzyszów.

Po nadejściu posiłków rzucili się hitlerowcy na jedną z zagród z której rzekomo obrzucono ich kamieniami i zdemolowali dom.

Jeden z kamieni wpadł również do domu, w którym mieści się szkoła polska. 10-ciu hitlerowców aresztowano.

Jak zginął płk. Jasiński

Wyniki śledztwa wojskowego

Tragiczna katastrofa automobilowa pod Nowym Sączem, której ofiarą padł ś. p. pułk. Jasiński, szerokiem echem odbiła się w całej Polsce. Sprzeczne relacje i wersje, jakoby powodem katastrofy było wymijanie auta ś. p. płk. Jasińskiego przez auto płk. Rayskiego na niebezpiecznym wirażu — skłoniło prokuraturę wojskową do zarządzenia śledztwa w tej sprawie.

Oto szczegóły śledztwa:

Obaj wojskowi wyjechali o godzinie 9 rano ze Szczawnicy i po drodze zatrzymali się na wyniosłości Wysokiej, aby obejrzeć okolice.

Po tym postoju wozy ruszyły dalej, przyczem samochód płk. Rayskiego, w którem jechał on z córeczką, posuwał się z tyłu w odstępie blisko 100-metrowym.

W pewnej chwili płk. Rayski dostrzegł, że wóz wiozący płk. Jasińskiego został gwałtownie zarzucony na wirażu w chwili, gdy płk. Jasiński ścinał zakręt na łuku zewnętrznym krzywizny.

Powodem tego zarzucenia była niewątpliwie śliskość szosy, skropionej deszczem.

Samochód, sunąc po krawędzi drogi uderzył przednią swą dolną częścią w słup telegraficzny i odrzucony na lewo, przewrócił się do góry kołami, nakrywając płk. Rayską i płk. Jasińskiego.

Tachometr zarejestrował szybkość zaledwie 29 km. na godzinę— tyle pokazywał szybkościomierz zaraz po katastrofie.

Z pierwiastkowego śledztwa wynika zatem, że nie było mowy o jakiemkolwiek mijaniu się obu aut, uderzeniu auta płk. Rayskiego o auto płk. Jasińskiego, ani też o „kawalerskiej jeździe", poprostu zaszedł tu fatalny wypadek, którego ofiarą padł jeden z najdzielniejszych naszych wojskowych.

—:-:—

65,8 proc. ludności bez pracy

w Preetz

HAMBURG, 17.8. — Szczególna katastrofa bezrobocia dotknięte jest przemysłowe miasteczko Preetz w pruskiej prowincji Holsztyn. Na ogólną liczbę 5630 mieszkańców pobiera publiczne zasiłki 1688 rodzin, liczących razem 3688 osób, czyli 65.86 proc. ludności.

Paragwaj atakuje

nowe starcia na pograniczu

LA PAZ, 17.8. Patroi kawalerji paragwajskiej zaatakował wysunięty posterunek boliwijski w pobliżu miejscowości Huijay. W szarciu według brzmienia komunikatu oficjalnego boliwijskiego został zabity oficer boliwijski.

Sprawy gdańskie w Genewie

w dniu 18 i 29 sierpnia i na początku września

GDAŃSK, 17.8. Jak donosi prasa tutejsza, komitet rzeczoznawców, który ostatnio przeprowadzał w Gdańsku badania w sprawie kontyngentu i obrotu uszlachetniającego zbierze się w dn. 18 b. m. w miejscowości, położonej w pobliżu Genewy. Przypuszczać należy, że opinja, mająca służyć Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów jako podstawa dla jego decyzji, wydana będzie w końcu bież. miesiąca.

Specjalne posiedzenie komitetu rzeczoznawców, zajmujące się kwestją korzystania z portu gdańskiego przez Polskę, odbędzie w dn. 29 b. m. narady w Genewie.

Opinji tego komitetu spodziewać się należy z początkiem września b. r.

Nieprzebrzmiałe echa Olimpjady

Jak Kusociński zdobył laur olimpijski

Jako uzupełnienie radjowych depesz naszego specjalnego wysłannika do Los Angeles nadchodzą obecnie z... dwutygodniowem opóźnieniem szczegółowe relacje z najciekawszych momentów Olimpjady, nadsyłane zwykłą drogą pocztową...

Choć Olimpjada zamknięta, nie przebrzmiały jednak triumfy naszych zawodników na szerokim świecie, więc i dla nas nie przestają być interesującemi nadchodzące z opóźnieniem ich echa.

Dlatego poniżej zamieszczamy fragment relacji naszego wysłannika z kulminacyjnego dla Polski dnia Olimpjady — 10 kilometrowego biegu Kusocińskiego.

Wierna relacja z tego biegu będzie niejako dokumentem, ilustrującym w najdrobniejszych szczegółach zwycięstwo Polaka.

Na starcie staje 18 zawodników. Czerwone spodenki i biała koszulka „Kusego" z napisem „Polska" widoczne są zdaleka. Stoi drugi od wewnętrznej bandy — bardzo korzystna pozycja.

Natychmiast po strzale Kusociński wysuwa się na czoło. Wie doskonale, że gdyby został w tłumie, narzuconoby mu przymusowo tempo i zmuszono do uciążliwego przepychania się między łokciami rywali ku przodowi. Niepotrzebna strata energji, która należy zakonserwować w całości na finisz biegu.

Tuż za „Kusym" usadowił się Szwed Lindgren, który wiele słyszał o wynikach naszego rekordzisty i postanowił starać się jaknajdłużej wytrzymać tempo Polaka. Lider idzie długim elastycznym krokiem, Lindgren postępuje jak cień za nim.

Już na trzeciem okrążeniu (runda ma 400 metrów) Iso-Hollo atakuje Polaka. Zgóry było wiadomo, że wyścig 10.000 mtr. będzie pojedynkiem z Finnami, ale nie przypuszczano, aby atak nastąpił tak wcześnie.

Tymczasem Finnowie (startuje ich dwu w tym biegu: Iso-Hollo i Virtanen) opracowali zawiły plan walki z przeciwnikiem polskim, przyczem kamieniem węgielnym tego projektu było organizowanie periodycznych szybkich zrywów, któremi postanowili zmęczyć i wytrącić z tempa Kusocińskiego.

Taktyka ta była opracowana przez samego Nurmiego. Największy biegacz wszystkich czasów, skrępowany rygorystycznemi przepisami Federacji Międzynarodowej, uznany publicznie za zawodowca, postanowił walczyć z ukrycia z najszybszym przeciwnikiem swych rodaków. Młodzi biegacze Finscy Iso-Hollo i Virtanen otrzymali z ust Nurmiego gotowy przepis na zwycięstwo.

Zaczęło się od szpurtów. Przyśpieszenie tempa wkrótce oderwało słabszych konkurentów. Na czele biegu stale widniała albo biała koszulka Kusocińskiego — albo ciemno błękitna Iso-Hollo. Drugi z Finnów ani na chwilę nie wyprzedził Polaka i był najsłabszy — wśród najlepszych.

W 8-em okrążeniu wielka trójka Kusociński — Iso-Hollo — Virtanen biegnie oddzielnie. Dopiero o 20 metrów za nimi wlecze się mistrz Szwecji Lindgren, jeszcze dalej Nowozelandczyk Savidan, Niemiec Syring i Japończyk Kitamoto.

Prowadzenie biegu na dwu trzecich dystansu znajduje się w rękach Polaka. Przechodząc przed trybunami Kusociński rzuca okiem na stoper, trzymany w ręku, i w ten sposób reguluje tempo biegu. Iso-Hollo nie kieruje się zegarkiem — patrzy tylko na Kusocińskiego. Nie chodzi mu o czas, o zrobienie jaknajlepszego wyniku, lecz o miejsce, o pokonanie Polaka.

Znowu zryw. Kusociński wytrzymuje go bez szkody. Ostatnie dwa tygodnie trenował specjalnie w celu wyrobienia odporności na sprinty i teraz kpi sobie z prób Finna.

— Więcej zmęczysz się odemnie temi galopami — myśli.

Sprinty wywierają wręcz odmienny skutek. Po przejściu 6-ciu klm. Virtanen nie może dotrzymać kroku parze fińsko-polskiej i zaczyna odrywać się od nich. Zostaje stopniowo metr, trzy metry, dziesięć...

Na trybunach poruszenie. Ładne tempo, jeśli sam Virtanen kapituluje. Nikt już nie patrzy na skok wwyż, ani na odbywający się jednocześnie kobiecy rzut oszczepem. Cały stadjon, 50.000 ludzi patrzy na zmagania się Polaka z Finnem. Kto tu zwycięży. Nieustępliwość i ambicja Kusocińskiego, czy szybkość i styl Iso-Hollo.

Polacy przeżywają na trybunach przykrą chwilę, kiedy po przejściu 8 klm. Kusociński odrywa się od Iso-Hollo. Niewiele, jakieś trzy metry dzieli Polaka od Finna, ale jakże trudno odrobić tę przestrzeń w czasie tak szybkiego biegu i po przejściu tylu kilometrów...

Na szczęście wytrzymałość Kusego okazuje się większa, niż nasze zaufanie do jego sił. Kusociński dokonywa nadludzkiego wysiłku i dochodzi przeciwnika, a wkrótce potem nawet obejmuje prowadzenie.

I znowu trwa samotny, regularny kłus dwu zawodników, którzy o głowę przerośli rywali. Virtanen jest już daleko, o jakieś 90 metrów, reszta stawki o 250 i więcej metrów, a kilku biegaczy pozwoliło się nawet zdublować parze polsko-fińskiej.

Na trzy okrążenia przed końcem biegu Iso-Hollo obejmuje poraz ostatni prowadzenie. Kiedy sędziowie pokazali biegaczom, że do mety pozostało tylko 400 metrów, jedna ostatnia runda, Kusocińskiego podcięło.

Poszedł chyba dwa razy szybciej, niż dotychczas. Na krzywiźnie zrównał się z Finnem. Przez sto metrów szedł ramię w ramię z przeciwnikiem. Przełamał go dopiero na ostatnim wirażu. Wśród niebywałego ryku całej publiczności Kusociński morderczym finiszem wyprzedza Iso-Hollo. Jest pierwszy. Finn coraz dalej, coraz dalej, widać zrozumiał beznadziejność walki.

Na 50 metrów przed taśmą „Kusy" ogląda się raz i drugi. Iso-Hollo daleko, można zaprzestać finiszu. Wśród oklasków, krzyków i gwizdów (oznaka najwyższego zadowolenia) tłumu, Kusociński przerywa taśmę, mając o 8 metrów za sobą Iso-Hollo (Finlandja), o 110 mtr. Virtanena (Finlandja), o 400 mtr. Savinga (Nowa Zelandja), Syringa (Niemcy), Lindgrena (Szwecja) i dziesięciu dalszych przeciwników. Czas 30 min. 11,4 sek. stanowi nowy rekord olimpijski, przyczem zaznaczyć należy, że stary był własnością Nurmiego (30:18,8 sek.).

W ten sposób za jednym zamachem Kusociński pokonał gwardję najlepszych długodystansowców świata, ustanowił nowy rekord olimpijski, wygrał dla Polski mistrzostwo olimpijskie i rozprawił się ze swym starym rywalem — Nurmim.

Naszego rekordziste prowadzą do mikrofonu aparatury dźwiękowej, proszą o wygłoszenie paru słów. Ze zmęczonej piersi wydobywa się parę niesklądnych słów i bulgot gorącego oddechu.

— Jestem szczęśliwy, że Polak pierwszy przerwał pasmo zwycięstw Finnów na długich dystansach...

Grają Mazurka Dąbrowskiego. Cały stadjon słucha w milczeniu skocznych dźwięków. Kusociński wprowadzony zostaje na specjalne podjum, obok niego Iso-Hollo i Virtanen, jako zdobywcy dalszych miejsc. Na olbrzymiej tablicy wyników wyskakują litery: „10.000 mtr.: 1) Kusociński (Poland)..."

Trzy sztandary wjeżdżają na maszty honorowe. Na środkowym, najwyższym — Polska...

Składają gratulacje Kusocińskiemu wszyscy: rywale, pokonani, dygnitarze, członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Do gen. Roupperta, siedzącego w loży honorowej podchodzi szef delegacji niemieckiej ekscelencja von Levald i gorąco ściska rękę. W loży dziennikarskiej wszyscy Amerykanie, Japończycy i sprawozdawcy słowiańscy składają nam życzenia.

Z urzędu telegraficznego i telescriptorów popłynęły w świat tysiące słów o zwycięstwie Polski. Co chwila ktoś, porwany finiszem biegu, mówi do siebie półgłosem: „Wspaniały, znakomity biegacz..."

Przeżyliśmy wielki, jedyny dzień. Polacy płakali na stadjonie z radości. Cała nasza drużyna ochrypła od gorących okrzyków, zachęcających „Kusego" do walki.

A „Kusy" wcześniej od innych uciekł ze stadjonu i pojechał do doktora, by opatrzeć natartą nogę. Okazało się, że skarpetka i podkładka zbiła się w czasie biegu pod palcami i ciągłym uciskiem wywołała bąble pod palcami. Z wewnętrznemi wylewami krwi i materji Kusociński biegł przez 4 kilometry i wygrał wyścig...

Co podziwiać bardziej: siłę woli i hart tego człowieka, czy jego nadludzką szybkość i wytrzymałość.

Jan Erdman.

o*o

Veto Stanów Zjednoczonych

przeciw odroczeniu długów wojennych

LONDYN, 17.8. W Waszyngtonie ogłoszono deklarację jednego z wyższych urzędników ministerstwa finansów, który oświadczył, iż St. Zjedn. oczekują, iż długi wojenne, których termin płatności przypada w grudniu r. b. będą w terminie spłacone.

Rząd Stanów Zjednoczonych przypuszcza, iż wnioski o odroczenie płatności nie będą składane przez dłużników a zresztą wnioskow takich Ameryka nie mogłaby uznać. Rząd Stanów Zjednoczonych skłonny jest natomiast rozpatrzeć indywidualnie prośby dotyczące zmiany warunków płatności.

o*o

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17-go b. m.

Dewizy

Holandja 359.30; Londyn 31.00 — 31.03; Nowy Jork 8.921; Nowy Jork (kabel) 8.926; Paryż 34.98; Praga 26.39; Szwajcarja 173.95; Włochy 45.65.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 50.00 — 51.50 — 50.38 (w proc.). Za odcinki po 100 dol. 53.50; 4 proc. państw poż. inwestycyjna 95.65 — 95.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gospod Kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 5 proc. L. Z. m. Warszawy 46.75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 57.00 — 57.38 (odcinki po 1.000 zł. 58.25); 8 proc. L. Z. m. Łodzi odcinki po 1.000 zł. 57.00.

Akcje

Bank Polski 71.50 — 71.75.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Trzęsienie ziemi w Argentynie. Miasta Mendoza i San-Juan nawiedzone zostały wczoraj wielkiem trzęsieniem ziemi. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

Zderzenie parowców japońskich. Na morzu Japońskiem zderzyły się dwa parowce japońskie „Nihifuhu Maru", oraz „Hide Maru", parowiec „Nihifuhu Maru" zatonął w przeciągu kilku minuut, 19-tu ludzi załogi utonęło.

Katastrofa kanonierki francuskiej. Kanonierka utrzymująca komunikację pocztową pomiędzy Dakarem w Senegalu i Natalem w Brazylji, prawdopodobnie zatonęła w ostatnim orkanie w pobliżu wybrzeża zachodnio afrykańskiego.

Zjazd słowiańskiej młodzieży rolniczej. W Bratisławie otwarto wczoraj zjazd słowiańskiej młodzieży rolniczej, przewodniczy prezes Związku, Polak Z. Zaleski.

„Dar Pomorza" w drodze. Statek Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza", odbywający z uczniami podróż szkolną, odpłynął w dniu 10 bm. z Vigo (Hiszpanja) do Duwru.

Wzrost bezrobocia w Anglji. Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła na 15 lipca r. b. 2.811.782 osób, t. j. o 64.439 więcej, niż d. 2" czerwca.

Nie wolno palić w lasach sowieckich. Z powodu długotrwałych upałów i suszy panuje w całej Rosji klęska pożarów. Moskiewski komitet wykonawczy zakazał aż do odwołania polowania z bronją palną i palenia papierosów w lasach i na skoszonych łąkach.

Nadużycia w trustach sowieckich. Na zasadzie ostatniego dekretu o ochronie własności publicznej pociągnięto do odpowiedzialności przeszło 100 pracowników różnych trustów sowieckich za nadużycia.

Urlop naszego posła w Berlinie. Poseł Rzeczypospolitej polskiej w Berlinie dr. Alfred Wysocki rozpoczął urlop wypoczynkowy. W czasie nieobecności posła Wysockiego zastępować go będzie radca Wyszyński jako charge d'affaires.

Nowa sława bokserska. W Newark (New Jersey) Stanley Poreda pobił na punkty Primo Carnerę. Mecz bokserski zakończył się w dziesiątej rundzie.

Zatonięcie statku. Parowiec wycieczkowy „City of Memphis" wpadł na rzece Ohio na skałę podwodną i zatonął. 748 pasażerów oraz 33-ch ludzi należących do załogi uratowano.

Rekordzista — ofiarą wypadku. Lotnik Boardman, który w roku 1931 zdobył rekord długości lotu, przebywając trasę Longs Island — Konstantynopol, spadł w Springful z wysokości 2.000 stóp, odnosząc ciężkie obrażenia.

Tunney na usługach wrogów Hoovera. Były mistrz świata wszystkich wag James Tunney ofiarował swoje usługi stronnictwu demokratycznemu podczas obecnej kampanji wyborczej jako agitator przeciw Hooverowi.

Werzycie'e łączą się

Syndykat wierzycieli tow. ubezpieczeń

Grono posiadaczy polis byłych rosyjskich towarzystw ubezpieczeń „Rosja", „T-wo petersburskie" i „Życie" postanowiło utworzyć przy związku wierzycieli syndykat wierzycieli tych towarzystw.

Do wybranej komisji organizacyjnej weszli pp.: Maksymiljan Jezierski, Czesław Jaworski, Józef Holzer, Filip Lipiec, Kazimiera Słobodzka, A. Kempiński, A. Kelber, Ludwik Zylberlast, Zofja Szumilinowa, Daniel Pomper i J. Szwertszarf.

o*o

ANTONI MARCZYŃSKI 108)

Władczyni podziemi

— Niech-że pan się zlituje, panie Zygmuncie, — zawołała błagalnie. — Przecież Janek nie da sobie rady bez pana w dzisiejszych czasach i przy tej depresji psychicznej, w jaką popadł od jakiegoś czasu... Janku! — zwróciła się do męża. — Proś pana Zygmunta, by przez wzgląd na waszą długoletnią przyjaźń przebeczył ci ten błąd i... nie narażał na nędzę Rysia, i...

— Ja jego łaski nie potrzebuję! — rzucił Jan butnie.

— Słyszała pani? I pani się jeszcze łudzi, że jego los rodziny coś obchodzi? Nic! Ani trochę od czasu, kiedy go opętała ta... dziewka!

— Zygmunt! — warknął Kański. — Zabraniam ci kategorycznie wyrażać się w ten sposób o Murze.

— Mura? — Pani Zofja pobladła.

— Sto razy to powtórzę, — wołał zaperzony Zygmunt Weber, który dziś po raz pierwszy „wyskoczył ze skóry". — Ona cię wyciąga z domu! Ona cię rujnuje! Przez nią zaniedbujesz interesy i rujnujesz kasę ustawicznemi zaliczkami! Przez nią stałeś się kokainistą!

— Milcz!!

— Przez tę dziewkę!!! — wrzasnął Weber.

Nie panując nad sobą, Jan Kański porwał z kredensu srebrną cukiernicę i cisnął nią w przyjaciela. Zygmunt Weber pomimo swojej tuszy wykonał błyskawiczny przysiad, dzięki czemu ciężki pocisk przeleciał nad nim, lecz zato ugodził w głowę Zofję Kańską, która bez jęku runęła na podłogę.

— Mamusiu!!!

Nikt nie zauważył przedtem obecności Rysia, który przyczaił się gdzieś w kąciku i był świadkiem tej smutnej sceny. A teraz Ryś, który w swojej kryjówce drżał z przerażenia, nagle stał się bardzo odważny; wybiegł na środek pokoju, przyklęknął obok niedającej znaku życia matki i rzucił ojcu w twarz naiwne pytanie, które zabrzmiało jak najstraszliwszy wyrzut i dobiło Jana:

— Co ci mamusia zrobiła? Czemu ją bijesz?

— Zbrodniarzu! — warknął równocześnie Zygmunt Weber, podnosząc bezwładną i skrwawioną głowę Zofji.

— O Boże! — jęknął Jan, starając się zebrać rozpierzchłe, oszalałe myśli. — Co ja zrobiłem?!

Runął w otwarte drzwi i wybiegł z mieszkania bez kapelusza, bez zarzutki, choć deszcz lał, jak z cebra.

Przez trzy godziny wałęsał się po ulicach, aż koło dziesiątej odważył się wreszcie zatelefonować do domu.

— Tatuś! — zabrzmiał w słuchawce głosik Rysia. — Mamusia bardzo chora... Wujek już idzie do telefonu...

Jan Kański skrzywił się niemiłosiernie, gdyż nigdy nie żył w dobrych stosunkach z swoim szwagrem.

— Diabli tam przynieśli tego zarozumiałego kauzyperdę, — mruknął z przekąsem. Pomimo to jednak, czując się winnym, powitał szwagra bardzo uprzejmie: — Jak się masz, drogi Stasiu... Stało się nieszczęście, o czem zapewne już ci wiadomo, — szukał potrzebnych słów i szło mu, jak z kamienia. — Chciałbym jednak wyjaśnić to.... to...

— Wyjaśni pan w sądzie, — przerwał mu oschle adwokat Kraus, — w toku sprawy rozwodowej. Narazie proszę tylko o pisemne podanie mi adresu, pod który będę mógł panu odesłać jego rzeczy. I kategorycznie panu zabraniam wstępu do mieszkania mojej siostry, którą pan tak nieludzko zmałtretował...

Przez długi czas stał Jan Kański w budce telefonicznej, chociaż srogi szwagierek dawno już swoją słuchawkę odłożył, przerywając połączenie...

Koło godziny jedenastej obudził Murę Sybolówną nieśmiały dzwonek.

— Któż to może być? — dziwiła się, idąc do przedpokoju. — Adolf ma swój klucz. Gdyby go nawet zgubił, nie dzwoniłby tak niepewnie... Kto tam? — zawołała.

— Jan Kański.

Odemknęła drzwi i spojrzała nań z przestrachem. Jan nie miał nawet kapelusza, był przemoknięty do nitki, opryskany błotem, a jego blada, konwulsyjnie skrzywiona twarz świadczyła wymownie o jakichś ciężkich przejściach.

— Co się stało?! — krzyknęła. — Wyglądasz, jak z krzyża zdjęty!

— Nie mam już rodziny, ani domu, — odparł ponuro, — czy możesz mi użyczyć gościny?

Nieodrazu odpowiedziała, zdumiona tem oświadczeniem.

Jan cofnął się ku drzwiom.

— Bądź szczera, Muro, — rzekł; — jeżeli mój pobyt pod twoim dachem jest ci nie na rękę, powiedz otwarcie. Odejdę...

— Zostań, — odparła, wyciągając do niego obie ręce; — byłeś dla mnie zawsze taki dobry, delikatny. Tego się nie zapomina!

— Muro!

Cając z wdzięcznością jej dłonie, przyznał, że zamierzał ją wystawić na próbę i upewnić się, iż ciężkie zarzuty przyjaciela, dotyczące jej osoby, są bezpodstawne. A teraz odejdzie i spędzi noc w jakim hoteliku.

— Na co masz wydawać pieniądze. Zostań tu, u mnie. Znajdzie się jakiś kąt dla drogiego wujaszka, — zapraszała go serdecznie.

Po długich ceregielach przystał. Miał dreszcze, przemarzł do kości i nie uśmiechał mu się nowy spacer przy takiej słocie. Poza tem miał przy duszy zaledwie kilka złotych, a liczył się z tem, że zerwanie z Weberem i likwidacja ich spółki pozbawi go wpływów na dłuższy przeciąg czasu; w tych warunkach hotel byłby naprawdę zbędnym ciężarem w jego budżecie. A wreszcie, pobyt pod jednym dachem z Murą mógł mu ułatwić to, czego od dawna gorąco pragnął, mianowicie zdobycie tej pożądanej namiętnie dziewczyny, która dotychczas uważała go tylko za platonicznego wielbiciela w nieszkodliwym wieku, za podtatusiałego „wujaszka", szczodrego i „forsiastego".

(D. c. n.).

W poszukiwaniu skarbów dożów

W Wenecji utworzył sie miedzy narodowy syndykat, który ma na celu wydobycie skarbów, zatopionych przed wiekami w pobliżu wybrzeży anatolskich i wśród archipelagu Egejskiego.

Do syndykatu wchodza przedstawiciele greckich, włoskich i tureckich finansistów.

Bodźcem tego przedsięwzięcia było znalezienie niedawno podczas robót w porcie wyspy Rodos broni, statków i narzędzi, które niewątpliwie należały niegdyś do krzyżawców.

Wiadomo pozatem, że na dnie morza Egejskiego leży wiele statków weneckich, zatopionych podczas wojen krzyżowych przez tureckie fregaty. Niektóre z nich miały na pokładzie złoto i srebro; inne wiozły cenny towar ze wschodu.

Liczne statki zostały też zatopione przez grasujących w owym czasie po całem morzu Śródziemnem korsarzy, których potomkowie twierdzą, że w ich tradycji rodzinnej żyje pamieć miejsc, w których spoczywają zatopione skarby.

Są też nurkowie, którzy podobno widzieli owe statki, gdy szukali zabek na dnie morza.

Praktycznem wykonaniem imprezy zajmą sie włoscy eksperci, przy pomocy greckich i tureckich nurków.

Po ustaleniu miejsc, w których znajdują się zatopione statki, eksperci nie przewidują żadnych większych trudności w wydobyciu ich na powierzchnię, ponieważ morze Śródziemne nie posiada prądów głębokich.

Już nawet ustalono podział bogactw. Połowe ma otrzymać syndykat, połowe zaś państwo, na którego terytorjum skarb będzie znaleziony.

o * o

U schyłku lata...

Kapelusze słomkowe nosi się długo tego lata. Ten oryginalny fasonik z białej słomki opasany czarną lakierowaną wstążką — jest ogromnie szykowny.

Nowoczesny i średniowieczny Pekin

W zabronionem mieście

Wiele mówiło się i pisało ostatnio o Pekinie, z okazji wojny mandżurskiej.

Ostatnio, jednak, pewna dziennikarka wiedeńska podała krótki obrazek, który lepiej charakteryzuje Pekin i jego nastrój, niż obszerne opisy.

Elektryczne lampy oświetlają jaskrawo taras ogrodowy.

Głęboko w dole leży w mroku zabronione miasto.

W kwadracie pomiędzy stolikami kręcą się pary.

Kobiety w żółtych i czerwonych batystowych sukniach tańczą, obejmując biały smoking partnera. Dłonią pociągają ku sobie głowę tancerza.

Taka jest moda w Hotel de Pekin w lecie 1932 r.

— Jedna z dam tańczy powoli walca z radcą poselstwa.

Przy stoliku lord Lytton rozmawia ze swym sekretarzem, synem lady Nancy Astor.

Niemiecki przedstawiciel komisji Lyttona siedzi razem z włoskim przedstawicielem.

— Któż to była ta piękna Chinka w czerwonym „iszangu" z kwiatem we włosach?

— To mandżurska księżniczka. Była damą dworu jeszcze przy cesarzowej - wdowie.

Przy jednym ze stolików siedzi młody chiński wojskowy w białym smokingu. Wtajemniczeni wiedzą, że ten pan nie jest wcale panem, tylko kobietą. Nazywa się Nadine i jest pułkownikiem w korpusie lotniczym.

Chińscy generałowie ogromnie liczą się z jego wpływem.

Dwieście żon generała

W tej chwili wchodzi na taras olbrzymi Chińczyk, ubrany w niedbały sposób po europejsku.

Natychmiast otacza go gromada kolorowych kobiet, wyglądających przy nim, jak małe laleczki.

— To generał Chang - Tsung-Chang—objaśnia jeden z Chińczyków.

Generał zasiada przy stole, przystrojonym w kwiaty. Naokoło niego kobiety.

Z prawej strony grupują się te, które noszą europejski strój; z lewej wszystkie w kimonach.

Niektóre są bardzo młodziutkie, prawie dzieci.

Na końcu stołu zasiada służący.

Tych trzynaście kobiet to żony generała, — objaśniają chińscy panowie.

— Jakto? wszystkie 13?

— Nie wiadomo czemu zostawił w domu jeszcze koło 37 żon. Dawniej miał ich jeszcze więcej. Mówiono o dwustu. Ale gdy musiał uciekać z Szanghaju do Japonji, kazał większą ich część... zgładzić.

Muzyka umilkła.

Wszystkie spojrzenia gości na tarasie biegną ku generałowi i jego konkubinom.

Kobiety podają sobie uprzejmie pieczywo i masło i szepcą coś między sobą.

Generał siedzi z przymkniętemi powiekami, jakgdyby drzemał.

Chang-Trung-Chang był kiedyś bandytą, a potem stał się „legalny" i zrobił karjerę w armji chińskiej.

I oto dzieje się tak, że w dancingu, który mógłby równie dobrze być w każdem mieście Europy w r. 1932, nagle zjawia się taki generał, który należy właściwie do 13-go wieku; należy do Pekinu.

Konkubiny generała jedzą szparagi, zręcznie operując pałeczkami...

Polowanie na... konie

Obecnie rozpoczyna się „sezon" chwytania w prerjach amerykańskich dzikich koni. Cowboye pracują ciężko narażeni na tysiące niebezpieczeństw przy chwytaniu koni na lasso i wyciskaniu im na ciele pieczeci.

Warszawskie migawki sądowe

W obronie radja

Skrzypce starego cygana

Cygan zwłaszcza z brodą i skrzypcami jest niezwykle mile widzianym gościem, tam gdzie ludzie trzymają serce na dłoni, i gotowi cały świat do swego łona przygarnąć. Mowa tu oczywiście o knajpce na peryferjach miasta.

Nic zatem dziwnego, że gdy w kawiarni „Pod teściową" na Szmulowiźnie zjawił się stary „syn lasu" z siwą brodą, instrumentem pod pachą, w towarzystwie młodszego od siebie grajka, przy stolikach zawrzało.

— Cygan za brodę szarpany! Dobra jest, będzie muzyka!

— Wiadomo stary cygan

w ręcznej muzykalności

majster, psia jego nędza!

— Niech gra coś do słuchu, i żeby potańczyć było można!

— A także samo smutny jaki niech odstawi kawałek, żeby kobiety płakali, jako że som sercowe.

Stary cygan przyjąwszy zamówienia dał znak swemu towarzyszowi. Ujęli skrzypce i za chwilę wytworny lokal wypełniły tony polki p. t. „Elektryczny tramwaj". Sprytny mistrz zrobił to dlatego, że wśród gości widać było sporo tramwajarzy z pobliskiej remizy. Po przegraniu polki, na ogólne żądanie publiczności wędrowni muzycy zaczęli pieścić uszy słuchaczy to ognistą, to rzewną melodją czardasza!

— Co? reguralnie zaiwania, no nie? — szepnął z uznaniem do kolegi p. Wawrzyniec Rosa.

— Nie można powiedzieć, ale kudy mu do sześciolampowego odbiornika z transformatorem sieciowem, detektorowem wzmacniaczem i elektromagnetyczną cztero biegunową głośnicą?!

— Co?

— Mówię, że radjo lepsze.

— Cholerę!

— Dlaczego? Świat cały słyszysz pan Wiedeń, Paryż, Bethowen, Brukselja... Katowice.

— Wszystko lipa!

Gramofon w lesie

pod Raszynem postawili i nabijają frajerów w karafkie po 3 złote miesięcznie.

A tu grandy niema, cygany żywe, widzę za co płacę.

— Wiesz pan, żeby mnie tak powiedział chłop ze wsi. Pomyślałbym sobie: trudno — ciemna masa, żłób w zęby kopany, ale inteligient, rodak mój ze Szmulków, z pyskiem na wszechświatowe zdobycze ludzkiej wiedzy?!

To za przykre!

Z temi słowami porwany żalem obrońca radja p Teofil Wdowiszewski, mechanik precyzyjny ujął za szyjkę butelkę od piwa i grzmotnął przeciwnika dwa razy w ciemię, poczem odebrał skrzypce staremu cyganowi i połamał je na kolanie.

W obronie cygańskiej muzyki stanęli wszyscy i już wkrótce dzielny radjota leżał w śnieżno białem łóżku szpitala Przemienienia Pańskiego.

Natychmiast po wyzdrowieniu stanął przed sądem grodzkim pozwany o zwrot strat przez starego cygana, którym okazał się p. Mojżesz Szpielfidel (Targowa 64), na polu sztuki występujący pod pseudonimem „Tumry".

Po wysłuchaniu świadków sąd przyznał Tumremu 28 złotych za połamane skrzypce.

— Lecz któż mu wróci ukochany instrument?!

Ze zbiorów klubu weteranów samochodowych...

W Londynie — mieście oryginalnych klubów — powstał niedawno klub weteranów samochodowych. W zbiorach tego klubu przechowywany jest jako cenny okaz elektryczny kabrjolet, w którym w 1898 r. ścigała się na wyścigach królowa angielska Aleksandra.

Początek i koniec girlsów

Przed „girlsami" byli „boye"

Było to koło r. 1890.

Pewien wyzwerny pan znalazł się w małej mieścinie hrabstwa Lancashire. Nie wiadomo co go tu przygnało: czy spóźnił się na pociąg; czy, może wcale nie było wówczas pociągów, dość, że musiał spędzić gdzieś nudny wieczór.

Poradzono mu, by udał się na przedstawienie szkolne, które zorganizowano właśnie w tem mieście.

Przedstawienie tak mu się spodobało, że spytał, czy mógłby zaangażować niektórych wykonawców na spektakl w stolicy hrabstwa. Rodzice kilku chłopców zgodzili się i w ten sposób powstał

słynny potem zespół „8 Lancashire - lads"

W zespole tym był też 8-letni Alfred Jackson, który dorósłszy, sam stworzył zespół chłopców. W trupie Jacksona

przebywał od 8-go do 15-go roku życia Charlie Chaplin.

Owi „lads" byli to poprzednicy tak rozpowszechnionych obecnie w music - hallach całego świata „boysów".

Co ważniejsza, oni to poprzedzili *zespoły girlsów, bez których teraz nie może się obejść żaden teatr rewjowy.*

Bo Jackson był wraz ze słynnym Ziegfieldem i Tillem jednym z twórców pierwszych zespołów „girlsów" na świecie,

twórcą, jak to wówczas mówiono, „erotycznej gimnastyki".

Jackson - girls stały się wkrótce słynne na całym świecie.

Mimo to, Alfred Jackson sam twierdzi obecnie, że

girlsy zaczynają się przeżywać.

Ów zmierzch girlsów ma u podstaw przyczyny ekonomiczne.

„Jakiż teatr może dziś utrzymać 36 girlsów i dać im dostateczne utrzymanie?" pyta Jackson i dodaje: „Nie należy sądzić, że praca girlsów jest łatwa".

W Anglji naprzykład wprowadzono ostatnio do teatrów rewjowych przedstawienia t. zw. „nieprzerwane", to znaczy, że

dziewczęta ćwiczą od drugiej po południu do późnego wieczora,

a gdzie jeszcze próby?"

Za taką pracę trzeba dobrze płacić, a niema dziś teatru, któryby mógł sobie na to pozwolić.

Giną, więc, girlsy, tak szybko jak się zjawiły...

CZYTAJCIE TYGODNIK ILUSTROWANY KINO

Szkoła z jednym tylko uczniem

Na wodach dalekiej Norwegji, na wysepce Gröde, wśród fjordów północnych znajduje się szkoła, do której uczęszcza jeden tylko uczeń — syn rybaków.

Cała bowiem ludność wysepki składa się z dwóch rodzin rybackich. Jedyny uczeń ma ten przywilej, że jest on zawsze pierwszym w klasie, nauczyciel zaś nie ma wielkiego kłopotu z klasą, którą reprezentuje jeden chłopiec. Jest to chyba jedyna pod tym względem szkoła na świecie.

Prohibicja idzie w parze z pijaństwem

W Finlandji od chwili wprowadzenia prohibicji rozwielmożniło się pijaństwo. Do roku 1920, w którym weszła w życie ustawa o prohibicji, aresztowano corocznie około 3.000 osób za pijaństwo.

W roku 1920 cyfra ta podskoczyła odrazu do 9.000, czyli że wzrost wyraził się w stosunku do lat poprzednich odsetkiem 300-procentowym. A im dalej, tem gorzej. Progresja była stała. W r. 1926 liczono już w Helsingforsie 18.000 wypadków aresztowania za pijaństwo, w r. 1930 — 22.000, w r. 1931 — 25.000!

Pod wpływem fatalnych skutków prohibicji parlament fiński uchwalił zniesienie ustawy prohibicyjnej na początku roku bieżącego.

Skutek był widoczny: liczba pijanych na ulicach miasta spadła odrazu i wynosiła w ostatnich miesiacach od 1.000 do 1.500 osób.

WINSZUJEMY:

Dziś: Agapitowi.
Jutro: Marjanowi.

o * o

Powrót do egzotycznej ojczyzny

20-letni cesarz Annamu Bao Dai żegna się z przyjaciółmi na dworcu w Paryżu, powracając po 10 letnim pobycie w szkołach paryskich do swej egzotycznej ojczyzny.

Co wróżą gwiazdy na dzień 18 sierpnia?

Nieszczególnie się zapowiada

Nie wykazuje bowiem lepszych pass życiowych — natomiast we wczesnych godzinach rannych może nam przynieść *zbytnią pobudliwość*, pośpiech, impulsywność lub skłonność do krańcowości.

Dzisiejszego ranka możemy *łatwo zostać sprowokowani* — to też lepiej zachować pewną ostrożność zarówno w słowach jak i w stosunkach z agentami, pośrednikami, lub też *ludźmi, którzy mogą nam zaszkodzić* przez swą niedyskrecję.

Ranek dzisiejszy może nas narazić również na jakieś niepowodzenia w związku *z podróżami* lub korespondencją, straty finansowe lub też *zetknięcie się z ludźmi niepewnymi*, którzy mogą nas oszukać. Będą to jednak tylko sprawy mniej ważne, a w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem *sytuacja wyjaśni się całkowicie.*

Dzień dzisiejszy naogół przyniesie nam *zwiększoną wrażliwość i zmysłowość*, chęć użycia lub skłonność do marzeń, a także i przeżycia podwójnego rodzaju. Nadaje się do załatwiania spraw *policyjnych, sądowych*, dotyczących więzień, szpitali, sanatorjów i *miejsc izolacji wogóle.*

Godziny poobiednie mogą nam przynieść zmiany nieoczekiwane, *interesujące projekty lub przeżycia i nowe możliwości.* Wszystko to zaznaczy się wyraźniej koło godz. 17-ej i później.

Wieczór obiecuje wzrastającą ekspansję umysłową i towarzyską, ruchliwość, dążenie do samodzielności lub nieoczekiwane spotkania i wydarzenia.

Dziecko dziś urodzone — logiczne, rozsądne, towarzyskie — będzie zwolennikiem dyskusyj i argumentacyj. Okaże zamiłowanie do morza i podróży wodnych.

J. S. D.

o * o

Radio warszawskie

CZWARTEK

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z wieży z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.35: Płyty.
17: Koncert solistów.
18: Odczyt „Stulecie Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego". 18.20: Muzyka lekka i taneczna.
20: Muzyka lekka.
21.20: Słuchowisko „Judasz".
22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki.

PIĄTEK

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.30: Płyty.
16.40: Odczyt „Kilka słów o Gruzji".
17: Muzyka lekka.
18: Odczyt „W turczańskim zaścianku szlacheckim". 18.20: Muzyka lekka i taneczna.
19.45: „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej".
20: Koncert symfoniczny.
21: Feljeton „Frazes a prawda". 21.15: D. c. koncertu.
22: Melodje z filmów dźwiękowych. 22.50. Muzyka taneczna.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną

Pamięć o Tobie przetrwa długie lata

Po zgonie ś. p. ks. Pawła Grzybowskiego

W dniu 16 sierpnia 1932 r. rozstał się z tym światem ś. p. ksiądz Paweł Grzybowski, proboszcz Starosielski. Zbyt znaną i zbyt popularną postacią był ś. p. ks. Grzybowski, by nad jego śmiercią przejść do porządku. Oto kilka dat z życiorysu Jego nader pięknego żywota kapłańskiego.

Urodził się w r. 1874 pod Pskowem w Rosji, gdzie ojciec Jego był leśniczym lasów państwowych. Kształcił się w gimnazjum pskowskiem, anastępnie wstąpił do seminarjum duchownego w Wilnie. Został wyświęcony na kapłana w roku 1905, pierwszą zaś Jego placówką duszpasterską była Fara Grodzieńska, następnie Krypno i wkońcu Starosielce.

Jako kapłan odznaczał się wielką gorliwością i troską o dom Boży. Jako prefekt oddany był całkowicie dziatwie. Dziatwa była dla niego wszystkiem żył dla niej i poświęcał dla niej ostatni swój grosz i wszystkie swoje siły. Ileż to sierot z pod opieki tego zacnego kapłana wyszło „na ludzi" i zajmują dziś nieraz poważne stanowiska, a ileż powychodziło za mąż? Bóg jeno na na Sądzie Swym sprawiedliwym policzy...

Kto tylko miał możność poznać tę świetlaną postać, chyli dziś nisko swe czoło nietylko w obliczu śmierci, lecz i wobec Jego wielkich zasług dla Boga i Ojczyzny. Jeżeli o kim, to o ś.p. Pawle Grzybowskim można śmiało powiedzieć, iż przeszedł przez życie, „dobrze czyniąc". Bilans czynów pięknych a szlachetnych, choć cichych, naprawdę imponujący.

Więc odpoczywaj w pokoju drogi Kapłanie, i niech pamięć o Tobie przetrwa długie, długie lata we wdzięcznej pamięci i sercach Twych wiernych... Żyłeś dla dziatwy i umarłeś przy dziatwie.

Ks. A. A.

Sekwestrator gminy Zabłudów defraudantem

Skazany został na 1 rok więzienia

Dn. 8-go października 1927 r. pomiędzy wójtem gminy Zabłudów, Józefem Borowskim, działającym z upoważnienia rady gminy, a Marcelim Tomanowskim—zawarta została umowa, której mocą Tomanowski wszedł na etat sekwestratora urzędu gminy Zabłudów. Zobowiązał się on ściągać na terenie tej gminy wszelkie podatki państwowe i komunalne oraz inne należności, zgodnie ze zleceniami urzędu gminnego, wraz z przeprowadzeniem czynności egzekucyjnych.

Tomanowski miał obowiązek składania conajmniej 4 razy w miesiącu dokładnych sprawozdań na piśmie i zestawień rachunkowych, przyczem pracę tę winien był prowanzić pod kierunkiem sekretarza gminy, Hieronima Lachendry, i stosować się do jego wskazówek, władzą zaś przełożoną Tomanowskiego był wójt, Józef Borowski.

Tomanowski rozpoczął pracę z dniem zawarcia umowy. W końcu czerwca 1929 r. sekretarz gminy stwierdził, że Tomanowski w pewnym okresie ściągnął z mieszkańców gminy podatki w wysokości 27.867 zł. 14 gr., a wpłacił do kasy gminnej tylko 22.048zł. 66 gr. O sprzeniu swem zawiadomił wójta, który zażądał od sekwestratora wpłacenia brakującej kwoty. Jednakże Tomanowski pieniędzy nie wpłacił. Tłomaczył się, że został okradziony, nie wyjaśnił jednak, w jakich okolicznościach.

Wójt zawiadomił wydział powiatowy, który wydelegował dla przeprowadzenia kontroli rachunkowości w gminie inspektora samorządowego Kaźmierka. W następstwie rewizji pociągnięto do odpowiedzialności sekwestratora Tomanowskiego, oraz wójta Borowskiego i sekretarza Lachendro, 2-ch ostatnich za niedozór.

Dn. 17 bm. sprawa ta była tematem obrad Sądu Okręgowego. Trybunał w składzie sędziów: Nowosielskiego (przew.) Oleckiego i Ehrlicha (wotanci) skazał nieuczciwego sekwestratora na jeden rok więzienia.

Wójt i sekretarz zostali uniewinnieni.

Fatalny stan dróg na przedmieściach

Zamiast dróg—wyboje; zamiast mostu—szczątki

Wskutek memorjału, złożonego przez delegację przedmieść na ręce p. komisarza rządowego, specjalna komisja, do której należeli: starosta grodzki p. dr. Żak, komisarz rządowy p. Nowakowski, inż. Choroszucha, inż. Kromin i b. ławnik magistratu, inż. Tryburski, objeżdżała onegdaj wieczorem przedmieścia celem zapoznania się na miejscu ze stanem dróg i mostów.

Komisja miała możność stwierdzić, że większość objektów znajduje się w najfatalniejszym stanie. W niektórych miejscach nie można było wogóle przejechać. Ustalono dalej, że z mostu na ul. Obożnej, istniejącego oficjalnie na planach miejskich, pozostały tylko szczątki. Zdecydowano rozpocząć niezwłocznie gruntowny remont tego mostu, a co się tyczy innych objektów—przystąpić do ich naprawy stopniowo, w miarę uzyskania kredytów.

Wczoraj o godz. 6 min. 25 wiecz. powrócił do Białegostoku p. wojewoda Zyndram-Kościałkowski.

Wielkie transporty

drzewa sowieckiego

W ostatnich dniach na rzece Dźwinie znacznie wzmógł się tranzyt drzewa sowieckiego, spławianego w olbrzymich ilościach do Prus Wschodnich i Łotwy. Codziennie Dźwiną spławia się z Rosji sowieckiej po 100 i więcej tratew drzewa budulcowego.

Zwiększenie transportów tłomaczy się dumpingiem, stosowanym przez sowiecką organizację eksportową. Wywiera to oczywiście duży wpływ na sytuację na naszym rynku drzewnym, który przeżywa jeszcze większe trudności zbytu.

Na Białystok padł cień smutku

Zmarł ś. p. dyr. Zbirohowski-Kościa

Depesze z Krakowa przyniosły wiadomość, która rzuciła cień smutku na cały Białystok. We wtorek zmarł nagle w Grodzie Podwawelskim ś.p. Witold Zbirohowski-Kościa, dyrektor białostockiego oddziału Warsz. Tow. Ubezpieczeń, zasłużony i cieszący się się powszechnym szacunkiem obywatel naszego miasta.

S. p. dyr. Zbirohowski-Kościa bawił na kilkutygodniowej kuracji w Krynicy. W drodze powrotnej zwiedzał miasto; w czasie przejażdżki zasłabł nagle i odwieziony do szpitala zmarł.

Zmarły ceniony był przez ogół obywateli dla swych zalet charakteru, szczerego i prawego, dla jego wybitnych zdolności i ofiarnej, pożytecznej pracy w szeregu instytucyj społecznych. Między innemi ś.p. dyr. Zbirohowski-Kościa piastował godność prezesa Zarządu Woj. T-wa Opieki Społecznej „Przystań", w okresie długich lat był wiceprezesem Zarządu B. O. S. O., członkiem zarządu woj. komitetu do spraw bezrobocia i t. d.

Zwłoki przedwcześnie zmarłego przewiezione będą do Białegostoku.

Z powodu śmierci dyr. Witolda Kości, wiceprezesa Zarządu B.O.S.O., obchód uroczystości istnienia 34-ej rocznicy B.O.S.O., wyznaczony na niedzielę, dnia 21 b.m., został odwołany.

Gdy kleszcze kryzysu

zaciskają się coraz mocniej

W związku z pogłębiającym się coraz bardziej kryzysem wiele rodzin kupieckich i przemysłowych w Białymstoku znalazło się w sytuacji bez wyjścia. Niegdyś zamożne i żyjące dostatnio, rodziny te cierpią głód, nie mając na kawałek chleba, a nawet na kartofel z solą. Dobrze jeszcze, gdy ktoś z rodziny zarobkuje, ale gdy i tego brak—czarna nędza rządzi niepodzielnie.

W domu Nr. 3 na Rynku Kościuszki mieszka od dłuższego czasu kupiecka rodzina Blochów. Zastój w handlu doprowadził do likwidacji sklepu, jedynego źródła dochodu. Całą rodzina znalazła się na utrzymaniu córki, 38-letniej Zofji, modystki. Ale gdy i ona straciła możność zarobkowania—wszyscy zaczęli cierpieć głód.

Zofja Blochówna, z natury bardzo wrażliwa, nie mogła patrzeć na cierpienia swych najbliższych i zapadła na chorobę nerwową. Nosiła się z myślą o samobójstwie; to też rodzice baczyli na nią, pilnując jej na każdym kroku.

Niestety nie upilnowali. Wczoraj nad ranem Zofja Bloch wyszła z mieszkania, udała się na balkon drugiego piętra, skąd skoczyła na bruk podwórza, doznając bardzo ciężkich uszkodzeń ciała.

Nocne pogotowie lekarskie, „Linas Hacedek", przewiozło desperatkę do szpitala żydowskiego. Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Samoloty sowieckie

nad granicą

Z Hancewicz donoszą, iż onegdaj, nad miasteczkiem i wsiami Czeremcha i Turki przeleciały trzy samoloty sowieckiej eskadry wojskowej, które odbywają raid Połock — Kamieniec Podolski. Trasa eskadry przebiegała wzdłuż pogranicza polsko sowieckiego.

Oskarżonych o mord

ś. p. Lemiesza

osadzono w więzieniu

Zatrzymani przez policję Hugo Krüger, Leon Woźniewski i Witold Myśliński pod zarzutem morderstwa wywiadowcy wydziału śledczego ś.p. Pawła Lemiesza zostali — po zbadaniu przez sędziego okręgowego śledczego — osadzeni w więzieniu karnem.

Cios nożem

Pomiędzy dozorcą cyrku Staniewskich, Janem Kozłowiczem, i robotnikiem, zatrudnionym w tymże cyrku, Józefem Slibnerem, powstała na tle porachunków osobistych sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. W pewnym momencie Slibner dobył noża i zadał nim przeciwnikowi cios w szyję.

Rannego przewieziono do szpitala Żydowskiego. Nożowcem zaopiekowała się policja, zdołał on jednak zmylić czujność eskortujących go policjantów i zbiegł.

Zaznaczyć należy, że dyrekcja cyrku dała Slibnerowi wymówienie, którego okres właśnie się kończył.

Popierajcie L.O.P.P.

ś. † p.

WITOLD

ZBIROHOWSKI-KOŚCIA

DYREKTOR ODDZIAŁU

Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Białymstoku

zmarł w Krakowie dnia 16 sierpnia 1932 roku.

W zmarłym tracimy Dyrektora, Który dla naszej Instytucji położył niespożyte zasługi, nieodżałowanego i kochanego Przełożonego, wybitne zalety serca i umysłu którego nazawsze zachowamy w pamięci.

O dniu eksportacji zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi osobne zawiadomienie.

Oddział i Pracownicy
Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń
w Białymstoku.

Supraśl bierze się do dzieła

Posiadając duże możliwości rozwojowe, m. Supraśl postanowiło je w jaknajszerszym zakresie wykorzystać i rozbudowywać się celowo i racjonalnie.

W najpiękniejszej dzielnicy, tuż obok parku leśnego, będzie w najbliższym czasie przeprowadzona po umiarkowanej cenie parcelacja terenów prywatnych. Mieścić się tu będą tylko wille i pensjonaty, gdyż ostatnia uchwała rady mieskiej Supraśla, zakazuje tam budowy domów mieszkalnych, zakładów przemysłowych itp.

Poniżej dzielnicy willowej mieścić się będzie druga dzielnica, w której będzie można budować domy mieszkalne ze sklepami itp., wyłączając jednak zakłady i instytucje, przykre dla otoczenia.

Dla potrzeb warstwy robotniczej parcelowana będzie osobna dzielnica, w której mieścić się będą kolonje robotnicze z ogródkami.

Plany parcelacji opracowuje architekt R. Macura w porozumieniu z komisją artystyczną m. Supraśla, do zadań której należy opinjowanie wszelkich inwestycyj, mających wpływ na estetyczny wygląd miasta. Przedewszystkiem duży nacisk, zostanie położony na budownictwo willi, pensjonatów, domów mieszkalnych, urządzanie ogrodów, ulic, szyldy nad sklepami i t. p.

Strajk w elektrowni

w *Grodnie*

Wczoraj o godz. 4 ppł. zastrajkowali robotnicy elektrowni miejskiej w Grodnie. Strajk powstał na tle ekonomicznem: robotnicy żądają wypłaty zaległych zarobków za okres kilkutygodniowy.

Grodno nie jest pozbawione światła, ponieważ udało się uruchomić elektrownię przy pomocy prowizorycznie zaangażowanych robotników.

Dyżury nocne aptek

Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Do książki

W bieżącym roku szkolnym nauka w szkołach powszechnych rozpoczyna się dnia 1-go września. Rozpoczęcie roku poprzedzą nabożeństwem w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

Widowiska

początek 8 i 10⁴⁵ **APOLLO** początek 6³⁰ i 9³⁰
podwójny program
LII Dagower TAJEMNICE DWORU HABSBURÓW
RAMON NOVARRO KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSK.
— Na scenie występy artystów —

„MODERN" Pocz. 6¹⁵, 8, 10³⁰
JEJ EKSCELLENCJA MIŁOŚĆ!!
— NA SCENIE —
WYSTĘPY ARTYSTÓW

POLONJA Pocz. 6⁸⁰, 8⁸⁰, 10⁸⁰
GÓRY W PŁOMIENIACH
Wojenny film dźwiękowy
Ponadto: TYGODNIK DŹWIĘKOWY

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie pompowni na st. Woropajewo.

Warunki prrztargu, rysunki, ślepy kosztorys oraz warunki ogólne wykonywania przez przedsiębiorców robót budowlanych w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie są do obejrzenia w dni urzędowe od godz. 9-ej do 12-ej w Wydziale Drogowym Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, ul. Słowackie 2—II piętro—pokój Nr. 3 — Tam również można otrzymać wszelkie informacje, dotyczące wymienionego budynku.

Zainteresowani mogą nabyć pełny komplet wykazanych wyżej danych technicznych po wpłaceniu do Kasy Dyrekcyjnej 10 zł., lub też sporządzić z tych materjałów notatki.

Robienie notatek zezwala się tylko w lokalu Dyrekcji i w podanym wyżej czasie.

Wysyłanie pocztą materjałów, dotyczących przetargu, Dyrekcji nie obowiązuje.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godz. 12-tej dnia 6 września 1932 roku.

Wadjum w wysokości 600 złotych winno być złożone w sposób, ustalony przez Ministerstwo Skarbu, w Kasie Dyrekcyjnej w Wilnie, lub przekazane do P.K.O. na rachunek Dyrekcji — kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
w Wilnie

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie pompowni z mieszkaniem dla pompmaszynisty na st. Łyntupy.

Warunki przetargu, rysunki, ślepy kosztorys oraz warunki ogólne wykonania przez przedsiębiorców robót budowlanych w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie są do obejrzenia w dni urzędowe od godz. 9-ej do 12-ej w Wydziale Drogowym Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie ul. Słowackiego Nr. — II piętro — pokój Nr. 3— tam również można otrzymać wszelkie informacje, dotyczące wymienionego domu.

Zainteresowani mogą nabyć pełny komplet wykazanych wyżej danych technicznych po wpłaceniu do Kasy Dyrekcyjnej 10 złotych, lub sporządzić z tych materjałów notatki.

Robienie notatek zezwala się tylko w lokalu Dyrekcji i w podanym wyżej czasie.

Wysyłanie pocztą materjałów, dotyczące przetargu, Dyrekcję nie obowiązuje.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji, do godz. 12-tej dnia 6-go września 1932 roku.

Wadjum w wysokości 1.000 złotych winno być złożone w sposób, ustalony przez Ministerstwo Skarbu, w Kasie Dyrekcyjnej w Wilnie lub przekazane do P.K.O. na rachunek Dyrekcji — kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
w Wilnie.

Głęboko wzruszony śmiercią nieodżałowanego

ś. † p.

WITOLDA ZBIROHOWSKIEGO-KOŚCI

składam swoje najgłębsze współczucie Rodzinie.

Niepowetowaną jest strata poważanego i lubianego mego zwierzchnika, Dyrektora Oddziału W. T. U., tem więcej niepowetowaną, że odszedł człowiek bliski i zaprzyjaźniony.

Jakób Waks.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszerja, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow.
Dojazd autobusem D.

Dr. A. KENIG
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowe
BIAŁYSTOK
Kilińskiego 13. tel. 13-91.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-ej do 7-ej
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-49

Dr. MED. Leja Bomaszowa
Akuszerja. Choroby kobiece
ul. Częstochowska 2
(róg Marsz. Piłsudskiego)
tel. 6-46.

Dr. J. Rubinsztejn
ul. Sienkiewicza 33.
POWRÓCIŁ

Czytajcie „Dziennik"

Indywidualne warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. „Pol. rek." Lwów Zimorowicza.

Popierajcie L. O. P. P.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1 Telef. Nr. 63.